

NOVUM

Gazetka szkolna Publicznego Gimnazjum Nr 1 im. Jana Pawła II w Brzegu Dolnym

Drodzy Czytelnicy! Kolejne wydanie, w którym odnotowujemy wydarzenia szkolne, jakie odbyły się w styczniu i w lutym.

Nie brakuje podsumowania I semestru, a także wielu innych ciekawych artykułów. Zachęcamy do czytania!



PIERWSZY SEMESTR ZA NAMI

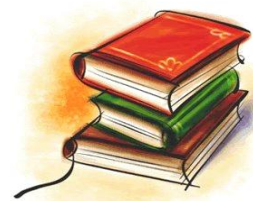
W tym roku szkolnym są trzy klasy pierwsze: matematyczno-przyrodnicza, językowa i ogólna. Wszyscy w miarę swoich możliwości sprościli obowiązkowi, a średnie klasowe są niezłe. Najwyższą średnią ocen uzyskała klasa matematyczno-przyrodnicza.

Dla pierwszoklasistów ten semestr był bardzo trudny, gdyż musieliśmy się przyzwyczaić do nowej szkoły, poznawaliśmy nowe przedmioty, otoczenie oraz nauczycieli. Odbywało się dużo konkursów i przedstawień, a klasy pierwsze brały w nich czynny udział. Wszystkie klasy bardzo się starały. Może oceny z pierwszego semestru nie są najważniejsze, ale dla każdego ucznia klasy pierwszej odgrywają bardzo ważną rolę, bo pozwalają określić nasze możliwości i są zapowiedzią tego, co możemy osiągnąć. Jeśli będziemy dalej tak się starać, to na koniec roku odnotujemy sukces.

Podsumowując, pierwszy semestr już minął, ferie zimowe także, więc możemy brać się ostro do pracy. Poznaliśmy nową szkołę i otoczenie i jesteśmy pełni zapału na nowy semestr.

M.

Nasi najlepsi



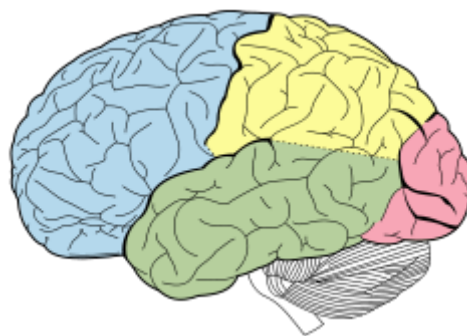
Gabriela Iwaneczko	I C	5,35
Kacper Barecki	I C	5,21
Natalia Kosin	I C	5,00
Aleksandra Rycharska	I C	4,90
Łucja Ostrowska	I C	4,78
Martyna Trzaska	I C	4,78
Julia Waleńdzik	I B	4,86
Gabriela Kubala	I B	4,79
Michalina Żak	I B	4,79
Zuzanna Kowalska	I B	4,77
Patrycja Kuna	III C	5,13
Kaja Bargieł	III C	5,00
Joanna Moszczyńska	III C	4,80
Patrycja Wyborska	III C	4,80

Nowy Świat

Przekraczając pierwszego września próg szkoły, tak naprawdę po raz pierwszy jako uczennica Publicznego Gimnazjum nr 1, poczułam lęk. Spowodowane było to tym, że setki oczu spoglądało właśnie na mnie, a przynajmniej ja miałam takie wrażenie. Siedząc w czytelni, starałam się nie rzucać za bardzo w oczy, by nie przykuć uwagi starszych uczniów. Jednocześnie nie przestawałam być sobą. Bardzo mi zależało, by pierwszego dnia wypaść najlepiej, osobiście uważam, że pierwsze wrażenie jest najważniejsze i "chodzi" za nami do końca. Wchodząc w te same drzwi drugiego września, czułam się jeszcze gorzej, bo nie znałam nauczycieli, klas, chodziłam z listą i szukałam poszczególnych sal z rozpiski. Nauczyciele zrobili na mnie wrażenie poważnych, a jednocześnie mądrych ludzi. Od samego początku polubiłam nauczycieli, a szczególnie jednego. Nie czułam takiego dystansu, jaki stawiali przed sobą inni. Wraz z upływem czasu moje przekonanie pozostało takie same. Przeszkadzało mi tylko zachowanie niektórych uczniów, którzy myśląc, że przez cwaniactwo i złe zachowanie, będą fajni i popularni. Uważam, że jeżeli chcesz, to, jak w każdej szkole, będziesz się uczył, a to że mamy taki duży wybór zajęć pozalekcyjnych, tylko nam ułatwia osiągnąć sukces. Podsumowując pierwsze półrocze, mogę powiedzieć, że nie zamieniłabym tej szkoły na żadną inną.

Ola

PO CO KOMU TE KONKURSY?



Koleżanki i koledzy, bierzcie udział w różnego typu konkursach i olimpiadach. Osiągnięte sukcesy traktujcie jako motywację do działania, poznawania swoich możliwości.

Dla mnie udział w konkursach i olimpiadach daje mi pewnego rodzaju spełnienie. Możliwość „zdrowej” rywalizacji pobudza mnie do twórczego myślenia, rozwija zdolności, daje szansę porównań własnych prac, osiągnięć czy umiejętności z innymi uczniami oraz mobilizuje mnie do dalszej pracy. Dużym plusem jest również to, że można wygrać nagrody rzeczowe, co bardzo cieszy każdego człowieka.

Uprawianie sportu i zdobywanie medali daje mi mnóstwo radości, a na dodatek dyscypliny sportowe uprawiane na świeżym powietrzu to samo zdrowie.

Aby brać udział w konkursach, olimpiadach, muszę być zorganizowana, to najważniejsza cecha, jak i również zasada, której należy ściśle przestrzegać. Każdy ma w sobie potencjał, który należy w jak najlepszym stopniu wykorzystać. Działając, odnajdujemy w sobie drugiego siebie, lepszego siebie. Mądrzejsi i coraz bardziej doświadczeni życiowo łatwiej pokonujemy kolejne szczeble drabiny edukacji, a to prowadzi do osiągnięcia naszego życiowego celu.

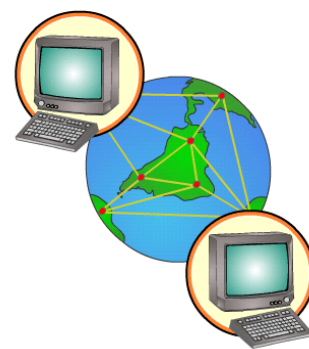
Jeżeli nasze dziecięce pasje, zdolności i zainteresowania zostaną dostrzeżone, będą rozwijane, często ma to wpływ na to, czym zajmiemy się w życiu dorosłym.

Gabrysia Iwaneczko

INTERNET W NASZYM ŻYCIU

Nasze pokolenia już od małego ma styczność z różnego rodzaju urządzeniami elektronicznymi, np. telefon, laptop. Przez to, że mamy dostęp do takich urządzeń na co dzień, przyzwyczailiśmy się do nich, a niektórzy uzależnili, gdyż nie umieją wyłączyć, np. telefonu. Po pewnym czasie nie umieją bez niego żyć.

Wina za uzależnienie nie leży tylko po stronie dziecka, ale i nie tylko po stronie rodzica. Tak naprawdę wina jest gdzieś pomiędzy, ale nie można powiedzieć, iż jest niczyja.



Według mnie wina rodziców leży w tym, iż często dziecko, które ma dopiero 5 lat, dostaje telefon z dostępem do Internetu. Przecież to jest jakby mówić do niego słowa: „Uzależnij się, co ci szkodzi”. Nawet jeśli dziecko ma już ten telefon bądź laptop, to rodzic powinien kontrolować czas, jaki dziecko poświęca na korzystanie z tych urządzeń! Ktoś z was może powiedzieć, że to jest źródło wiedzy, lecz nie oszukujmy się, ta wiedza stanowi mały procent. Większość treści zawartych w Internecie zawiera głupie zdjęcia, filmiki i inne rzeczy niepotrzebne nam do życia. Obecnie w każdym domu jest co najmniej jeden komputer, co oznacza, że dostęp do Internetu jest nieograniczony. Rodzic ma obowiązek zareagować, gdy tylko widzi, że syn bądź córka spędza dużo czasu w Internecie, a nie

ignorować to, a później obwiniać wszystkich wokół za uzależnienie dziecka! Trzeba działać wcześniej!

Wina dziecka leży w tym, że nie umie się oderwać. Twierdzi, że Internet to samo dobro, a uzależnienie mu nie grozi. Tym samym oszukuje samego siebie! Uzależnienie może dotknąć każdego! Może przerodzić się w chorobę, więc nie wolno tego lekceważyć. Trzeba zachować samokontrolę i umieć się pohamować, nim będzie za późno.

Mimo swobodnego dostępu do tych urządzeń, nie pozwólmy, aby one bez reszty wypełniły nasze życie! Przecież nie można przeżyć go w Internecie! Internet jest dobry, ale tylko dla tych, którzy umieją z niego rozsądnie korzystać.

M.



LEKTURY A RZECZYWISTOŚĆ SZKOLNA

Dlaczego uczniowie nie lubią czytać lektur?

Temat nieczytania lektur jest mi bardzo bliski, gdyż osobiście sama nie lubię większości książek nakazanych do czytania w szkole, lecz z jakiego powodu nie lubimy ich jako uczniowie?

Większość lektur wydaje się nudna dla uczniów, ponieważ są one pisane językiem staropolskim, który wydaje nam się trudny do przeczytania i do zrozumienia. Często fakt, że jesteśmy zmuszeni do przeczytania lektury, staje się przyczyną niechęci ich odrzucenia. Większość uczniów nie jest przyzwyczajona do czytania, gdyż cały czas poświęcają na buszowanie w Internecie. Z tego powodu są również nieoczytani i trudniej pisze im się dłuższe prace, np. wypracowania.

Książki odgrywają ważną rolę w życiu człowieka, ponieważ są one cennym źródłem wiedzy, myślę tu nie tylko o książkach historycznych, lecz o wszystkich, bo dostarczają nam nową porcję wiedzy, którą możemy wykorzystać.

W wielu przypadkach uczniowie nawet nie próbują zaczynać czytania lektury, gdyż z góry zakładają, iż będzie ona nudna. Takie przypuszczenia często są mylne, ponieważ nie powinno się oceniać książki po okładce. Przecież liczy się wnętrze, które może zawierać niejedną

tajemnicę. Nie powinniśmy od razu zakładać, że lektura będzie nudna, bo inna taka była. Należy najpierw sprawdzić, a nawet jeśli będzie ona taka, a nie inna, to powinniśmy ją przeczytać. Nie dlatego, że ktoś nam każe, ale dlatego, że dzięki niej zyskamy nową wiedzę.

Nie ulega wątpliwości, że książki, w tym lektury szkolne, są źródłem wiedzy. Według mnie powinniśmy czytać nie tylko lektury wymagane w szkole, ale również książki o różnej tematyce.

M.



Powstanie styczniowe

Nikogo nie trzeba przekonywać, że znajomość historii swojej ojczyzny jest obowiązkiem każdego obywatela. Często podziwiamy tę umiejętność u Amerykanów. Dlaczego więc oni nie mogliby też z nas brać przykład pod tym względem?

Przybliżamy Wam historię kolejnego zrywu powstańczego, który wzniecał iskierkę nadziei na odzyskanie wolności przez Polaków w czasie zaborów.

Powstanie styczniowe wybuchło ok. 30 lat po powstaniu listopadowym. Polacy na nowo odzyskali nadzieję na niepodległość swojego kraju. W Rosji po przegranej wojnie krymskiej (z Anglią, Francją, Turcją i Sycylią) złagodzone nieco despotyzm carski. Nowy car, Aleksander II, zgodził się także na pewne, niewielkie ustępstwa wobec Polaków.

W 1863 roku w Królestwie zarządzone nadzwyczajny przymusowy pobór do wojska, tak zwaną brankę. Na specjalnie przygotowanej liście znalazła się młodzież. Służba w armii carskiej trwała nawet 25 lat i wiązała się z wywiezieniem w głąb Rosji. Aby nie dopuścić do branki, mimo niesprzyjających warunków, ponieważ był środek zimy, 22 stycznia 1863 roku ogłoszono wybuch powstania.

Wobec ogromnej różnicy sił powstańcy prowadzili tzw. wojnę partyzancką. Ilość broni i żywności była niewystarczająca, a spodziewana pomoc z zagranicy nie nadchodziła. Aby wciągnąć do walki całe społeczeństwo, władze powstańcze podjęły sprawę uwłaszczenia chłopów. Odpowiedź władz rosyjskich nastąpiła niemal natychmiastowo, bo już w marcu 1864 roku władze carskie ogłosiły uwłaszczenie. Losy powstania były już wówczas przesądzone. Ostatni przywódca powstania Romuald Traugutt został aresztowany i skazany na śmierć. Wielu powstańców zesłano na Syberię, a kraj pozbawiono resztek samodzielności.

To krótki zarys powstania styczniowego. Wielu historyków zastanawia się, czy warto było z bronią w ręku pokonać zaborców i

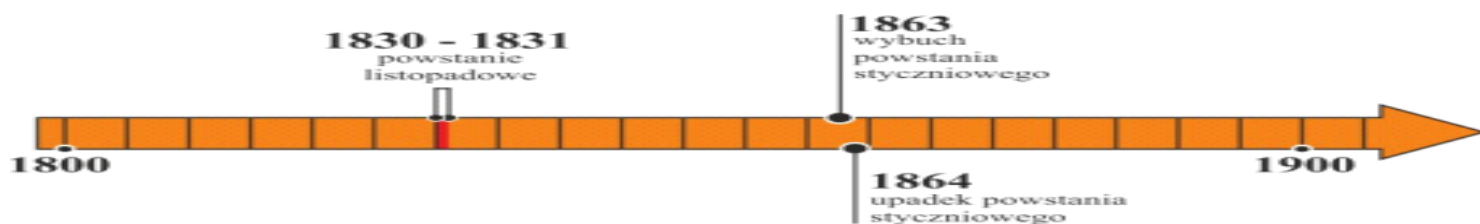
odzyskać niepodległość. Każde przegrane powstanie, obok zniszczeń i śmierci wielu patriotów, pociągało za sobą represje i utratę części wcześniejszych swobód. Po tym przegranym powstaniu Polacy zwracali uwagę, że ważniejsze jest podniesienie życia rodaków, szerzenie wśród nich oświaty, upowszechnianie zdobyczy cywilizacji.

Ja uważam, że obrońcy powstań wskazują dzisiaj, że bez nich naród Polski mógł nie przetrwać długiej niewoli, utracić swą odrębność i wtopić się w społeczeństwa państw zaborczych.



Kacper Barecki

Herb powstania styczniowego.





Spotkanie z podróżnikiem

15 stycznia do naszej szkoły przyjechał podróżnik-Bolesław Grabowski. To już kolejna wizyta w naszym gimnazjum. Tym razem opowiedział nam o wyprawie do Etiopii.

Dowiedzieliśmy się o życiu tamtejszych ludzi. Jest ono z pewnością bardzo ciężkie. Kraj ten jest ubogi. Dzieci, których żyje tam bardzo dużo, cierpią głód, a najczęstszą przyczyną ich śmierci są tzw. choroby brudnych rąk, czyli np. grypa jelitowa. Pięćdziesiąt procent młodych Etiopczyków nie chodzi do szkół ze względu na brak pieniędzy na opłaty. Są zmuszeni do ciężkiej pracy w polu.

W Etiopii ludzie, do których doszła już nauka o Bogu, oddają mu cześć, uczestnicząc w długich nabożeństwach. Jednak nadal żywe są tu plemienne zwyczaje. Każde plemię ma swoją nazwę, tradycję i kulturę. Budują oni prymitywne chaty i noszą dziwne stroje i ozdoby, które w zależności od plemienia bardzo różnią się od siebie.

Na podstawie relacji naszego gościa można stwierdzić, że życie w Etiopii nie jest łatwe, a ludzie tam mieszkający doświadczają rzeczy, których większość z nas nigdy nie doświadczy, tj. głód czy praca ponad siły. Powinniśmy zatem być zadowoleni, że żyjemy w Polsce i sumiennie wykonywać nasze obowiązki, o których większość Etiopczyków może jedynie pomarzyć.

Emilia Gybej

Dzięki relacji z wyprawy do Etiopii, „wędrowaliśmy” po rozmaitych wioskach plemion :

- Hammer ,
- Dosenech ,
- Erbore i innych .

Są one oddalone od siebie o około 30 km . Mieszkańcy sąsiadujących ze sobą krain mimo tak bliskiej odległości , porozumiewają się różnymi językami , mają różne obyczaje , wierzenia oraz tradycje związane z ubiorem . Tę niezwykłą , ciekawą , pasjonującą i porywającą opowieść o Etiopii słuchali z dużym zainteresowaniem uczniowie naszego gimnazjum . Pamiątki , które podróżnik przywiózł, wzbudziły ogromne emocje, jednak największe możliwości przymiarki garderoby plemion etiopskich .

Martyna



Walentynki!

Często słyszy się sprzeczne opinie na temat Walentynek. To święto jest wykorzystywane w celach komercyjnych. Polacy nie pamiętają o własnej tradycji i obyczajach, m.in. Noc Świętojańska, a bardzo szybko przejęli obce kulturowo zwyczaje. Czy jest to potrzebne? Oto kilka opinii na ten temat, jakie wyrazili gimnazjaliści.

Czym są Walentynki?

-Walentynki są idealną okazją, by przypomnieć sobie, zatrzymać się i spędzić ten dzień z kochaną osobą. Naturalnie, lepiej okazywać sobie miłość każdego dnia, ale niektóre pary o tym zapominają, zabiegani, zajęte codziennymi sprawami.

Czy uważasz, że Polacy słusznie przyjęli Walentynki?

-Tak, jednak nie wszyscy się z tym zgadzają. Święto zakochanych dla wielu osób to jedynie przejaw amerykanizacji, który jest krytykowany.

Uważasz, że miłość jest potrzebna do życia?

-Tak, bez tego ani rusz. Bo najbardziej człowiekowi do szczęścia jest potrzebny drugi człowiek.

Czy w tym roku będziesz obchodzić Walentynki?

-Oczywiście, że tak. Jak co roku.

Między mężczyzną a kobietą przyjaźń nie jest możliwa. Namiętność, wrogość, uwielbienie, miłość – tak, lecz nie przyjaźń.

Jeżeli miłość twoja nie ma żadnych szans, powinieneś zamilknąć, bo nie należy mieszać miłości z niewolnictwem serca. Miłość, która prosi, jest piękna, ale ta, która błaga, jest uczuciem lokajskim.

Martyna



ZŁODZIEJKA KSIĄŻEK



Bestseller przetłumaczony na ponad 40 języków. Jego autorem jest Markus Zusak.

Akcja dzieje się w czasach II wojny światowej, w Niemczech. Główną bohaterką jest dziewczynka o imieniu Lisel, która trafia do przybranej rodziny. W drodze traci swojego brata i właśnie na jego pogrzebie kradnie pierwszą książkę- „Podręcznik grabarza”. Nie znała mocy słów, dlatego pewnej nocy zaczęła uczyć się od swojego przybranego ojca czytać i pisać. Na tej jednej kradzieży się nie kończy, będzie ratować książki z płonących stosów nazistów i kraść z biblioteczki żony burmistrza. Pewnego dnia jej rodzina zmuszona była udzielić schronienia Żydowi i to powoduje, że jej życie obraca się o 180 stopni.

Ta książka nie jest opowieścią tylko o kradzieżach i wojnie. Pokazuje niesamowitą odwagę, miłość i nierozwalną przyjaźń. Przywiązałam się do Lisel, mimo młodego wieku miała bardzo silny charakter, tak mocny, wobec którego brak słów. Książka chwyta za serce. W 2014 roku doczekała się ekranizacji.

„Kiedy narratorem czyni się śmierć, a tematem Holokaust, można spodziewać się kłopotów. Markus Zusak radzi sobie jednak znakomicie. To nie są wspomnienia, „Złodziejka książek” nie rości pretensji do oddania historycznej prawdy, tylko raczej historycznej sprawiedliwości Wysówek godzin zastanowienia”. - Jarosław Lipszyc, poeta i publicysta.

„Fascynująca opowieść o przyjaźni i człowieczeństwie w czasach Hitlera. Polecam każdemu”. - Albert Stankowski, historyk.

K.



WARTO OBEJRZEĆ SUPERNATURAL

Dwaj bracia. Jeden samochód. Wiele przeszkód na drodze. "Ratować ludzi, polować na potwory, rodzinny biznes" - to ich motto. Nie mają zbyt wiele. Jedyne siebie i bagażnik pełen broni... Rodzina Winchesterów wiodła spokojne życie w Lawrence, w stanie Kansas. Do czasu, gdy Mary Winchester została zamordowana na oczach swojego męża, Johna. To, co ją zabiło, nie było człowiekiem. Johnem owdądnęła chęć zemsty. Postanowił wychować swoich synów - Deana i Sama - na łowców, polujących na nadnaturalne byty. Gdy obaj bracia dorosli, Sam zapragnął normalnego życia i opuścił swoją rodzinę. Sielanka jednak nie trwała zbyt długo. Dean spotkał się z Samem ponownie, oczekując jego pomocy. Okazało się, że John od dłuższego czasu nie wracał z polowania. Chcąc, nie chcąc, młodszy Winchester zmuszony był wrócić do dawnego życia. To nie jest kolejna opowieść o perfekcyjnych bohaterach, którym udaje się zawsze wszystkich ocalić. To nie jest kolejna opowieść o nierealnych ideałach. To opowieść o ludziach takich jak my. Popętniają błędy, zostawiają za sobą krwawy szlak, mają chwile słabości. Jednak zdolni są do miłości, przebaczenia, poświęcenia. Twórcy serialu serwują nam niesamowitą historię. Jest w niej zawarte praktycznie wszystko - trzymająca w napięciu akcja, dramat chwytający za serce i niebanalna komedia. Niewątpliwie mocną stroną tego serialu są wspaniałe postacie drugoplanowe, które ubarwiają fabułę. Soundtrack składa się głównie z klasycznego rocka, co jest jak najbardziej na plus. Aktorzy są świetni i znają się na swoim fachu. A ich aparycja też jest niczego sobie. Pod maską zwykłego serialu science fiction kryje się tak naprawdę opowieść o więzi dwóch braci. Nie o polowaniach, duchach, demonach czy innych potworach. Relacje Sama i Deana są burzliwe. Jednak są oni w stanie zrobić dla siebie wszystko. Serial ten pokazuje nam wartość rodziny i obnaża prawdę o nas samych. Uświadamia, że nie trzeba mieć supermocy, żeby być bohaterem. Winchesterowie nie żyli wyłącznie zemstą, ale znajdowali szczęście w pomaganiu innym. By być bohaterem, trzeba mieć o co walczyć. I nie poddawać się. "Supernatural" to produkcja przemyślana i solidna. Warto zaznajomić się z tą (wciąż jeszcze niezakończoną) serią. W tym momencie trwa sezon dziesiąty, a jedenasty zaplanowany jest na następny rok. Cóż się dziwić - to jeden z najlepszych seriali obecnych czasów.

Ula

SPORTOWE SUKCESY

Od początku roku szkolnego uczniowie naszej szkoły biorą czynny udział w różnych zawodach sportowych. Po licznych sukcesach odniesionych w I semestrze gimnazjaliści nie spoczęli na laurach, tylko starają się podejmować kolejne wyzwania. Na początku lutego odbyły się zawody w siatkówkę. Drużyna dziewcząt zajęła II miejsce w Powiatowym Turnieju Siatkówki Dziewcząt, który został rozegrany w dniu 03.02.15 w Wołowie. Reprezentowały nas: Paulina Kasiewicz, Żaneta Kowalczyk, Aleksandra Gałęska, Joanna Iskra, Ada Bolkowska, Natalia Kalisz, Dominika Łyczko, Weronika Kwapisz, Joanna Filipiak, Gabriela Iwaneczko, Lucja Ostrowska, Wiktoria Kresa. . Mecze zostały rozegrane z drużynami ze szkół: Publiczne Gimnazjum z Wołowa, Gimnazjum z Wińska oraz Publiczne Gimnazjum nr 2 z Brzegu Dolnego.

Wyniki poszczególnych meczów:

PG NR 1 BRZEG DOLNY - Publiczne Gimnazjum WOŁÓW

2:0

PG NR 1 BRZEG DOLNY - Gimnazjum Wińsko

2:0

PG NR 1 BRZEG DOLNY - Publiczne Gimnazjum Nr 2 WOŁÓW

2:0

PG NR 1 BRZEG DOLNY - Gimnazjum Nr 2 BRZEG DOLNY

0:2

Jak widać nasze dziewczęta przegrały w zasadzie tylko jeden mecz z drużyną dziewcząt z Gimnazjum nr 2 z Powiatowego Zespołu Szkół w Brzegu Dolnym, które okazały się lepsze, choć nasze zawodniczki dzielnie walczyły do końca. Pierwszy set, przegrany dosyć sporą ilością punktów, mógł wskazywać już na zwycięzcę, ale już drugi set pokazał, iż tak łatwo się nie poddajemy i zakończył się bardzo małą różnicą punktów.

Obie drużyny reprezentujące Gimnazjum nr 2 z Powiatowego Zespołu Szkół, jak i naszą szkołę zasilone były zawodniczkami lokalnej drużyny siatkowej MKS Rokita Brzeg Dolny, co stworzyło dosyć ciekawą sytuację, gdyż po przeciwnych stronach siatki stanęły do walki ze sobą koleżanki z klubu. Natomiast drużyna chłopców z naszej szkoły zajęła III miejsce w Powiatowym Turnieju Siatkówki Chłopców, który odbył się w dniu 05.02.15 w Wołowie. Zagraли: Szymon Sendyka (kapitan), Eryk Szulborski, Wojciech Cyndrowski, Kamil Nawara, Michał Gładysz, Krystian Marko, Konrad Wawrzyniacyk, Mateusz Kowalski, Damian Waigner, Miłosz Golonka, Oktawian Świerczek. Również nasi koledzy stanęli na wysokości zadania. Chociaż można odczuwać niedosyt, to jednak uzyskany wynik cieszy!

Opiekunem obu drużyn jest Pan Piotr Bolkowski.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy sukcesów i mamy nadzieję, że w przyszłym roku zarówno reprezentacja dziewcząt, jak i chłopców stanie na najwyższym podium zawodów, czego im serdecznie życzymy!

Lucja Ostrowska



WYJĄTEK I REGUŁA

W styczniu moje koleżanki i koledzy zostali zaproszeni na spektakl

„Wyjątek i reguła”, w którym występowałam jako kierownik drugiej karawany.

Sztuka mówi, że we współczesnym świecie odstępstwo od reguły "człowiek człowiekowi jest wilkiem" nie przynosi nic dobrego. Tam, gdzie między ludźmi trwa walka o byt, odruchy człowieczeństwa są poczytywane za bezsensowny wyjątek. Słuszność jest po stronie tego, kto silniejszy, a silny jest ten, kto ma pieniądze. Nawet prawo, mimo wszelkich dowodów stwierdzających winę bogatego i niewinność biedaka, staje po stronie tego pierwszego.

"Wyjątek i reguła" to moralitet, czyli utwór pisany specjalnie z myślą o pouczeniu odbiorcy, o postawieniu w tekście społecznej tezy, o unaocznieniu jakiejś prawdy.

Występ w tym przedstawieniu był dla mnie kolejnym doświadczeniem, mogłam nie tylko wcielić się w konkretną postać, ale również zaprezentować swoje aktorskie umiejętności, a przy okazji dotrzeć do widza z ważnym przesłaniem. Dlatego warto uczęszczać zajęcia pozalekcyjne, bo pozwalają one rozwinąć zainteresowania oraz umożliwiają doświadczyć niezwykłych przeżyć.

Ja uczęszczę na koło teatralne w gimnazjum i na zajęcia teatralne do Dolnobrzeskiego Ośrodka Kultury, które prowadzi Pan Jarosław Paczkowski.

Polecam! Koło teatralne w naszej szkole jest prowadzone przez panią Grażynę Turską i spotykamy się w piątki na 8 lekcji, natomiast zajęcia teatralne w DOK-u chętnie zaprasza na zajęcia w środę i czwartek o godzinie 17:00.

Zaneta Kowalczyk

Niezgodna

Jeden z najlepszych filmów, jaki kiedykolwiek oglądałam, okazał się na pozór niezbyt udaną adaptacją książki pt. "Niezdolna". Tak naprawdę akcja zaczęła rozkręcać się dopiero w połowie emisji i mimo że wydawała się nudna, trzymała w napięciu cały czas.

Film opowiada o dziewczynie imieniem Tris, która staje przed życiowym wyborem, gdyż musi wybrać jedną z frakcji, od niego zależy to, jak potoczy się jej dalsze życie. Ona na przekór rodzicom wybiera Nieustraszone. Jednak z biegiem czasu okazuje się, że tak naprawdę jej umysł jest bezfrakcyjny, czyli NIEZGODNY z żadną z frakcji. I jak się można domyślić, bohaterka ma niemały problem do rozwiązania...

Szczegółów nie zdradzam, ale zachęcam do oglądania, na pewno nie pożałujecie!

Ola

Nie ma szczęśliwych zakończeń...

- Dawno, dawno temu za górami za lasami żyła sobie zgodnie para królewska. Wszyscy zawsze mogli na sobie polegać i służyć pomocą. Król i królowa mieli śliczną córkę, która niebawem miała obchodzić swoje 18 urodziny, z tego powodu.....

-Chcieli zorganizować bal, na który zaprosili wszystkich?- zapytała Rozalia

- Tak zorganizowali bal, na którym królewna poznała miłość swojego życia.

- Eeee znam to już, wszystkie bajki kończą się tak samo.

- Nieprawd, nie zawsze są szczęśliwe zakończenia.

- Przeważnie są, tylko że to bajki, a w nich zawsze są szczęśliwe zakończenia, nie to, co w prawdziwym życiu...-powiedziała dziewczynka.

Rozalia to 10 letnia dziewczynka, chora na białaczkę. Do szpitala trafiła 21 października. Tak to było 21 października. Pamiętam to doskonale. Była taka przestraszona, przemęczona i skryta. Milion badań ją czekało. Tak bardzo mi jest jej szkoda, jak i pozostałych chorych dzieci.

Jestem wolontariuszką w Dziecięcym Ośrodku Pomocy. Pomagam dzieciom chorym na białaczkę i raka. Moim zadaniem jest dawanie im wsparcia, a także urozmaicanie czasu spędzonego w czterech ścianach szpitala. To, co robię, sprawia mi wielką przyjemność. Może nie powinno? Każde z tych dzieci zasługuje na lepsze życie. Jednak nie można mieć wpływu na ich los.

Po skończeniu czytania książki Rozalii dziewczynka usnęła, przykryłam ją kołderką, pogłaskałam po główce i udałam się do drzwi wyjściowych. Już wychodziłam, gdy...

-Aaaa, patrz jak chodzisz...yyeee, znaczy przepraszam- ja gapa- to lekarz, dosyć przystojny lekarz.

- Nie, nie, to ja przepraszam, powinienem patrzeć przed siebie, a nie w notatnik. Nic pani nie jest, wszystko w porządku? Żrenice w porządku! Głowa boli?- złapał za moją głowę, a mnie przeleciały dreszcze, jego zniewalające oczy patrzyły w moje.. -Wow!!!

-Nic mi nie jest. Bardzo dobrze się czuję. Naprawdę nic się nie stało, proszę na drugi raz uważać, bo w takim przypadku to panu będzie potrzebna pomoc chirurgiczna.

- Mogę to pani jakoś wynagrodzić? Już wiem kawa, jutro o 13:00?

-Dobrze o13:00, będzie idealnie.

- Niech teraz pani wybaczy, młodszy pacjenci czekają.

- Oczywiście.

Uff- oddech wraca do normy i bicie mojego serca zwalnia do normalnego stanu. Od tak dawna z nikim się nie umawiałam. Jestem taka podekscytowana..

Jakiś czas później...

- Nazajutrz spotkałam się z doktorem, super nam się rozmawiało. To był początek idealnej znajomości, a później związku. Rozalia odeszła od nas miesiąc potem. Byłyśmy bardzo zżyte ze sobą. Źle to przeżyłam. Karol bardzo mi wtedy pomógł. Nasz związek można by było powiedzieć, że mimo kłótni był idealny. Jednak w każdym związku pojawiają się nieporozumienia. Nie trwało to zbyt długo. W marcowe popołudnie Karol źle się poczuł. On od samego początku wiedział, co nastąpi. Tak jakby przeczuwał. Po badaniach okazało się, że ma raka. Nie udało się nic już zrobić. Spędziliśmy cudowne 2 miesiące razem. Okazało się, że Karol wiedział od dawna o swojej chorobie. Nie leczył się.. poddał się, tak łatwo. I bardzo źle postąpił. Bo trzeba mieć nadzieję do końca, ona umiera ostatnia- opowiadałam swoim pacjentom.

Założyłam fundację, o której marzyliśmy z Karolem. Chcę pomagać i pokazać ludziom, że wiara i nadzieja są potrzebne nie tylko do walki z rakiem, a także do zmian w swoim życiu.

Aktoreczka

Skład redakcji:

Kacper Barecki, Karolina Cygan, Emilia Gybej, Gabriela Iwaneczko, Natalia Kosin, Żaneta Kowalczyk , Urszula Kwiatkowska, Łucja Ostrowska, Aleksandra Rycharska
Opiekun: Grażyna Turska.